Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. **Po konfiskacie nakład drugi.** Cena pojedyńczego numeru 30 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi w każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3·— zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 38. **Biała, dnia 26 października 1930 r.** **Rok XIII.**

II Pr. 12/30

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma „Wyzwolenie Społeczne" Nr. 36 z daty Biała 12 października 1930 — na posiedzeniu niejawnem w dniu 11 października 1930 po wysłuchaniu zdania prokuratora

postanawia.

I. Treść artykułu zamieszczonego na stronie 5. pod napisem „Nauczycielstwo a wybory" — od słów „Już dziś kuratorowie" do słów „listę rządową." zawiera znamiona występku z § 491 uk. i art. V ustawy z 17/12 1862 L: 8. ex 1863 Dzpp.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu zarządzoną przez Starostwo w Białej.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Wyzwolenie Społeczne"

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

W artykule tym autor obwinia w prasie władzę publiczną t. j. rząd Rzpp. bez przytoczenia pewnych faktów o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia, oraz wystawia go w prasie na publiczne pośmiewisko.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 491 uk. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dz.u.p.

Sąd okręgowy w Wadowicach.

Przewodniczący: Dr. Geisler m. p. Protokulant: apl. R. Alberti m. p.

Za zgodność:
(podpis nieczytelny)

Chłop i robotnik, każdy człowiek pracy

głosuje na numer

7.

Jest to numer „Centrolewu". To znaczy wspólny numer robotnika i chłopa. Wspólny nr. Socjalisty, Wyzwoleńca, Piastowca.

Jest to numer wolności!

Numer demokracji!

Numer praw ludowych!

Numer konstytucji ludowej!

Numer reformy rolnej i ubezpieczeń robotniczych!

Numer kontroli nad finansami!

Numer reformy podatkowej!

Numer przeciwko dyktaturze!

Numer przeciwko łamaniu prawa!

Numer siły Polski, jako państwa ludowego!

Głosujmy tylko na numer 7!

Nie dajmy się sprowokować, wyprowadzić z równowagi, zaskoczyć i oszukać!

Wszyscy — tylko na numer

7.

Baczność!

Chłopi i robotnicy! Towarzysze i Obywatele!

W niedzielę, dnia 26 b. m. Okręgowy Bialski Komitet Centrolewu (P.P.S., Piasta i Wyzwolenia) urządza

4 wielkie konferencje powiatowe

(za zaproszeniami)

w Kętach, Wadowicach, Myślenicach, i Dobczycach.

Członkowie i Sympatycy partji centrolewowych, przybywajcie wszyscy! Zaproszenia są rozsyłane. Można je dostać (za poleceniem osób znanych) przez organizacje centrolewowe. Te konferencje będą zarazem

Zebraniami przedwyborczemi.

Referują: Tow. tow. b. poseł Czapiński, b. poseł A. Pająk, Piątkowski, Pysz, ob. b. poseł Fidelus, ob. b. poseł Gruszka, ob. Roj, ob. Garlacz, ob. Świadek, Mrozik, Styła i inni.

Przybywajcie licznie! Lokale zostaną podane.

Nasza Lista.

15 bm. została wniesiona w Wadowicach do okręgowej Komisji Wyborczej przez naszego pełnomocnika tow. dra Grossa

OKRĘGOWA LISTA CENTROLEWU.

Obejmuje nazwisk 14, bo 7-miu posłów wybiera okręg, zaś 7-miu jest zastępców.

3 partje stoją na liście: P. P. S., Piast i Wyzwolenie. Kolejność — mniejwięcej wedle liczby głosów z roku 1928. Wobec tego pierwsze miejsce ma socjalista i czwarte.

Lista brzmi:

1. **Kazimierz Czapiński,** b. poseł i redaktor. Piastuje mandat socjalistyczny z naszego okręgu od roku 1919.
2. **Wojciech Roj,** piastowiec, gazda z Podhala, góral, wiceburmistrz Zakopanego.
3. Szczepan **Fidelus,** b. poseł naszego okręgu z ramienia Wyzwolenia, rolnik.
4. **Antoni Pająk,** b. poseł socjalistyczny, przewódca inwalidów, b. robotnik.
5. **Świadek Franciszek,** kandydat z Wyzwolenia, rolnik z Zygodowic.
6. **Garlacz Piotr,** rolnik z Leńcz w Wadowickiem, piastowiec.
7. **Stanisław Piątkowski,** redaktor „Wyzwolenia Społecznego", znany działacz socjalistyczny w Żywieckiem.
8. **Synowiec Antoni,** kolejarz z Nowego Targu, socjalista.
9. **Hofman Alojzy,** rolnik z Hecznarowic, Piast.
10. **Gruszka Brunon,** rolnik, znany działacz piastowy z Radymna, b. poseł.
11. **Bucała Stanisław,** kolejarz z Chabówki, socjalista.
12. **Kudzia Ludwik,** rolnik z Makowskiego, piastowiec.
13. **Więzik Jan,** cieśla z Bujakowa, wyzwoleniec.
14. **Jan Kącki,** bednarz z Myślenic, socjalista.

Taka jest nasza lista chłopsko-robotnicza. Numer jej jest

7

Głosujmy więc wszyscy na siódemkę chłopsko-robotniczą. Naszej dwójki jak wiadomo, już niema.

Na liście stoją ludzie zasłużeni w walce o prawa robotnika i chłopa. Stoją ludzie pracy. Obok dawnych posłów, znanych z minionych bojów, stoją **robotnicy, chłopi, rzemieślnicy.** Burżuazji, kapitalistów, obszarników, magnatów nie mamy. Ani Wiślickich ani Radziwiłłów.

Nasi socjalistyczni kandydaci z listy Centrolewu są to towarzysze dobrze znani w całym okręgu:

ttow. Czapiński, Pająk, Piątkowski, Synowiec, Bucała, Kącki.

Od lat, od wielu lat stoją pod czerwonym sztandarem, pełnią twardą służbę socjalistyczną.

Lista ogłoszona. Teraz — do walki! Każdy człowiek pracy głosuje na listę numer

7.

LISTA SENACKA Z WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Pełnomocnik listy **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** wniósł następującą listę kandydatów do Senatu z woj. Krakowskiego:

1) Prof. U. J. dr. Leon **Marchlewski** (Piast)
2) dr. **Daniel Gross** (PPS)
3) **Franciszek Wójcik** (Piast)
4) **Józef Kaźmierczak** (Str. Chłop.)
5) **Jan Papuga** (PPS)
6) **Antoni Styła** (Wyzwolenie)
7) **Jakób Hejmo** (Piast).

Inne listy w okręgu.

Główny bój będzie się toczył oczywiście między Siódemką robotniczo-chłopską a Jedynką sanacyjną.

Na liście 1-kowej stoją na pierwszych miejscach: 1) **Gwiżdż,** b. poseł; 2) Hyla, rolnik z Wadowickiego; 3) Rożak, nauczyciel z Podczerwonego w Nowotarskiem. Na 7-mem miejscu stoi niezmordowana działaczka B. B., dyrektorowa Banku, p. Domanusowa; dali tej biedaczce za ciężką pracę aż 7-me miejsce.

P. Gwiżdża, który stał w r. 1928 na jedynce, ogromnie zwalczała druga lista, również sana-

cyjna — 30-stka, lista ks. Madeja. 30-stka sanacyjna dowodziła w „Ludzie Katolickim" (jeszcze to przedrukujemy), że Gwiżdż — to żaden katolik, bo wiarę katolicką „zamienił na żydowską kamienicę w Warszawie". Tak pisała sanacyjna (!!) 30-stka, czyniąc aluzję do ożenku p. kandydata. My naturalnie brzydzimy się takimi sposobami walki, ale nie rozumiemy, jak teraz trzydziestkarze będą głosowali na p. Gwiżdża, na „heretyka"... Co na to ksiądz Madej?!

P. Hyla zaszczytnie jest znany z tego, że ucałował p. Prezydenta w rękę. Nie przypuszczamy, by właśnie za to został postawiony na 2-giem miejscu.

A p. generała Galicy, który w r. 1928 stał na pierwszem miejscu na jedynce, teraz wogóle niema. Górale nowotarscy do dziś dnia nie mogą zapomnieć, jak to im kazano głosować na generała, bo to „góral", a potem p. generał musiał się zrzec.

Taka jest jedynka. U nas żadnego arystokraty nie postawiono, bo nasz lud zbyt jest uświadomiony. To też książę Janusz Radziwiłł, książę Andrzej Radziwiłł, książę Lubomirski, hrabia Dzieduszycki itd. kandydują z listy B. B. w innych okręgach.

Oprócz jedynki sanacyjnej zgłosił jeszcze niejaki p. Maciejowski, kupiec z Żywca, odrębną, swoją własną, osobistą listę B. B. Ale o niej szkoda mówić.

Endecja ma listę 4; kandyduje p. Zajączek.

Chadecja ma listę 19; kandydują pp. Puchałka i Figiel. Szanse chadecji właściwie żadne, bo w r. 1928 otrzymała 29.000 głosów razem z Piastem, czyli że na chadecję przypada z tego najmniej 10.000 głosów.

Pozatem są listy żydowska i niemiecka. i jeszcze lista t. zw. „Lewicy P. P. S., czyli komunizująca, z pp. Szatkowskim i Hojnym (!). Nic z tej listy naturalnie nie będzie i być nie może. Szkoda głosów.

W ten sposób, jak powiedzieliśmy, główny bój będzie między demokratyczną 7-ką a dyktatorską 1-ką! Wszyscy ludzie pracy głosują na 7-kę, na wolność i prawa ludu!

———

W gościnie u naszych polskich Towarzyszy za oceanem.

B. poseł tow. Pająk wrócił z Ameryki, ze zjazdu międzynarodowego związku b. wojskowych (Fidac). Wykorzystał jednak swój pobyt w Ameryce celem zapoznania się ze stosunkami w amerykańskiej Polonji, a w szczególności wśród polskich socjalistów.

Jak wiadomo, wśród robotników polskich w Ameryce istnieje poważna organizacja socjalistyczna polska z własnym organem „Robotnik". Istnieje także Kasa chorych, zorganizowana na sposób prywatny pod kierownictwem socjalistów.

Otóż tow. Pająk wszedł w kontakt z polską organizacją socjalistyczną i z jej sekretarzem tow. Trzaską. Odbył też przed odjazdem do kraju szereg wieców. Mianowicie — w N. Jorku, w Nowym Arku, w Hartfordzie, w Bridgeporcie, w Easthampton. Największy wiec był w Nowym Jorku (700 osób). Pozatem w N. Jorku odbyła się konferencja partyjna. 30 września odbyła się przed odjazdem pożegnalna herbatka.

Naturalnie wszędzie tow. Pająk występował nie jako reprezentant Fidacu czy też polskiej delegacji tegoż, lecz jako przedstawiciel P. P. S. Zresztą Fidac skończył się już 25 września.

Wszędzie towarzysze polscy nadzwyczaj serdecznie witali i żegnali naszego tow. posła, życząc wszelkiego powodzenia przy wyborach sejmowych; tamtejsza bowiem, amerykańska organizacja socjalistyczna znajduje się w bratnich stosunkach z P. P. S. w kraju. Towarzysze polscy w Ameryce zebrali nawet pewną kwotę na nasze wybory. Spotykali tow. Pająka także robotnicy z naszego okręgu, z Bialskiego i Żywieckiego, i ze wzruszeniem dopytywali się o stosunki w okręgu, o postępy ruchu robotniczego; cieszyli się bardzo ,że socjalizm u nas się rozwija.

Naturalnie, na wiecach próbowali wystąpić także wrogowie. Na mniejszych wiecach występowali komuniści, zadając parę głupawych pytań, na które tow. Pająk nie został dłużny ostrej odpowiedzi. Zaś w Nowym Jorku wystąpili nasi **sanatorzy**, ale bardzo niefortunnie — zostali wyśmiani przez tow. referenta i cały wiec. Próbowali więc rozpuszczać pogłoski nawet poprzez ocean u nas w kraju, że mowy Pająka były „antypaństwowe"; niestety, nie porozumieli się z własnem sanacyjnem pismem nowojorskiem „Nowy Świat", które nazwało referat tow. Pająka bardzo „patrjotycznym".

Poprzez Ocean Atlantycki przesyłamy naszym braciom, robotnikom polskim w Ameryce, serdeczne pozdrowienia socjalistyczne!

WYBORY.

List śp. Putkowej.

Jak wiadomo, b. posła Putka nie puszczono do łoża śmiertelnie chorej matki. Nie puszczono także na pogrzeb. Przy tej sposobności gazety niezależne stwierdziły z faktami w rękach, że za rosyjskiego caratu „przestępców" politycznych puszczano w takich okolicznościach do domu nieraz na 3 dni. Ale b .posła w Polsce niepodległej nie puszczono.

Przed śmiercią ś. p. Putkowa napisała do syna, uwięzionego w Brześciu, następujący list:

„Kochany Synu. Jestem na śmiertelnej pościeli, każda godzina moja policzona, cierpienia moje straszne, myśląc sobie — jednego tylko Ciebie, kochany Józku miałam i całą opiekę przy Tobie. Tymczasem Bóg zmienił mój los i odebrał Cię odemnie. Rozpacz mnie ogarnia, życia przez Ciebie skończyć nie mogę, **choć na jeden dzień lub godzinę przed śmiercią widzieć się z Tobą pragnę.**

Kochany Synu, **to życzenie moje ostatnie.** Józku, komu dom oddam? Nie mam nikogo z rodziny, jeżeli mnie Pan Bóg powoła do siebie. **Boże, żebym Cię mogła zobaczyć!** Życia nie mogę zakończyć! Czego się doczekałam w tak podeszłym wieku?

Gdy już doczekać się Ciebie nie będę mogła, to żegnam się z Tobą, Kochany Synu, polecając Cię opiece Boga. Może jeszcze nie przeczytasz tych słów odemnie, a ja już przeniosę się do wieczności.

Anna Putkowa.

Cóż mamy dodać do tych wzruszających słów?

Chyba przesłać uwięzionemu Putkowi poprzez kraty wyrazy współczucia.

P. P. S. na gruncie prawa.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. powziął następującą uchwałę:

P. P. S. stwierdza, że oczekuje walki, odbywającej się w kraju na drodze wyborów. Walcząc środkami legalnemi spotykała się i spotyka z przeszkodami ze strony tych, którzy boją się sądu ludu w akcji wyborczej.

Skonfiskowano.

Machinacje te P. P. S. piętnuje przed całą apinją publiczną, **jako organizowaną i opłacaną prowokację. Walkę P. P. S. toczy i chce toczyć w granicach prawa.**

Uchwała kończy się następującem zdaniem: **„Nie damy się sprowokować i nie zejdziemy z posterunku walki z dyktaturą.** Wszelkie oszczerstwa i fałsze prowokacyjne piętnujemy z całą siłą".

———

Ataki „gazowe" Sanacji.

Już przed miesiącem ajencja rządowa „Iskra" w obszernej instrukcji dla prowincjonalnych organów sanacyjnych, wskazując na wielkie znaczenie wyborów, zapowiedziała rozmaite **niespodzianki**, które mogą zaskoczyć nawet zwolenników rządu, ale których ostatecznym celem będzie — wygranie wyborów. Celem instrukcji było ostrzec bratnie pisma sanacyjne **przed niespodziewanym atakiem gazowym,** który nieumiejętnie zastosowany mógłby spowodować zamieszanie i straty we własnych szeregach.

Istotnie, codziennie się puszcza porcję śmierdzących i duszących gazów sanacyjnych. To też bacznie uważać na oszczerstwa i prowokacje!

———

Karjera.

„Hejnał Demokracji", czasopismo wychodzące w Tarnowie pisze:

„Po niesłychanym akcie zaprzaństwa i zdrady, jakiego przy poprzednich wyborach dopuścił się „wierny przyjaciel" Witosa, Kuba z nad Wisły, Bojko, udało się sanacji złowić tym razem mniejszego szczupaka — **Narcyza Potoczka,** z powiatu nowosądeckiego, piastowca.

Niedawno jeszcze na Zjeździe wojewódzkim P. S. L. „Piast" w Krakowie, odgrażał się ten stary filut i hipokryta, że **pójdzie na barykady walczyć przeciw rządowi za jego niszczycielską wobec chłopów politykę,** dziś już obłaskawiony (wkrótce się dowiemy jakim argumentem), **je z talerza sanacyjnego** znane wonności, w towarzystwie wczorajszych przeciwników paradując w aucie starościńskiem, usiłując siać dalej zatrute ziarno bojkowo-potoczkowego zaprzaństwa.

Wstyd wam, niechlujne plemię renegatów! Gdy niedawny wasz wódz gnije w lochu więziennym, wy bratacie się z jego gnębicielami za misę soczewicy.

Czyż nie widzicie, że swemi niecnemi postępkami kujecie najskuteczniejszą **broń dla wrogów** ludowładztwa!? Czyż warto — powiedzą oni — **pracować dla chłopów,** których przywódcy nawet, a więc rzekoma elita, chowają w sercu zdradę i nietrudno ich pozyskać..."

Tyle „Hejnał". A gazety opozycyjne doniosły, że w decyzji Potoczka odegrały główną rolę — bojaźń rozprawy sądowej za krakowski zjazd Centrolewu oraz przeniesienie jednego z blizkich krewnych Potoczka na nowe, mniej dogodne stanowisko.

To wystarczyło...

———

Kongres angielskiej Partji Pracy o naszej walce.

Tow. Stańczyk, b .poseł, był w Anglji przed tygodniem na zjeździe angielskiej partji pracy, obecnie rządzącej państwem. Opisuje też w pismach partyjnych, jak z entuzjazmem uchwalono tam rezolucję w sprawie teroru w Polsce. Pisze:

„Rezolucję w sprawie teroru w Polsce opracowało kilku towarzyszy, a podpisy pod nią złożyły następujące Związki: górnicy — 800.000 członków, kolejarze — 250.000, budowlani — 175.000, skórzani — 120.000, urzędnicy kolejowi — 50.000. Wówczas prezydjum po zrzeczeniu się głosu ze strony tow. Crampa, poddało rezolucję do głosowania. **Rezolucja została przyjęta wśród rzadko zdarzającego się na kongresach entuzjazmu. Cała sala poderwała się z krzeseł i burza długotrwałych oklasków wyraziła sympatję polskiej klasie robotniczej w Polsce.** Członkowie prezydjum w czasie oklasków na sali ściskali mnie i tow. Retingerowi serdecznie ręce, wyrażając w ten symboliczny sposób braterstwo uczuć angielskiego proletarjatu z polską klasą robotniczą i jej walką o wielkie ideały wolności".

———

B.B.S-owe sztuczki.

B. B. S. idzie do wyborów nibyto „samodzielnie", aby rozłupywać P. P. S. Jednocześnie główni B. B. S.-owcy stają **także** na listach okręgowych i państwowych sanacji (B. B.), aby uzyskać mandat. Jak wiadomo, stanął na liście państwowej B. B. (obok Radziwiłła i Mincberga) Smulikowski, były prezes posłów B. B. S. Dowiadujemy się, że tak robią „sprytnie" inni B. B. S.-owcy np. **Burda** i **Malinowski**, którzy zaasekurowali się na okręgowych listach B. B. Tak samo p. **Paczek**.

„Rewolucja" — „rewolucją", a mandat — mandatem.

———

Socjalistyczne braterstwo broni.

Socjaliści polscy a niemieccy.

Jak wiadomo, przy wyborach sejmowych socjaliści polscy i niemieccy **idą razem** na liście numer 7. To też P. P. S. przeprowadziła w Centrolewie, że na państwowej liście stoją trzej socjaliści niemieccy — ttow. Kronig, Zerbe i Lukas. Ci towarzysze niemieccy stoją naturalnie

oprócz tego w okręgach — tow. Kronig w Łodzi, tow. Zerbe w Łodzi podmiejskiej.

Obecnie w „Robotniku" ukazała się **odezwa** podpisana przez P. P. S. i bratnią partję **niemiecką**, wzywającą **do głosowania na numer 7.** Odezwa kończy się tak:

„Obie Partje biorą na siebie odpowiedzialność za obronę w przyszłym Sejmie i Senacie interesów oraz słusznych żądań niemieckich mas pracujących w Polsce, **wzywają zarazem niemieckie masy ludowe, by w dniach 16 i 23 listopada oddały swe głosy na listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu".**

———

I kapitał wiernie stoi!

Pisaliśmy niedawno o uchwałach obszarników, że wiernie stoją przy Piłsudskim. Obecnie w „Kurjerku" (sobota) znajdujemy oświadczenie kapitalistów włókienniczych łódzkich, że wiernie będą stali przy Piłsudskim, bo rząd sanacyjny niewątpliwie będzie rządem **prawicowym.**

———

Skonfiskowano.

Lista państwowa B. B.

„Tydzień" ob. Thugutta pisze:

„Dobór i kolejność nazwisk kandydatów na listach państwowych nadaje charakter danemu obozowi politycznemu. Pod tym względem obecna lista B. B. jest bardzo znamienna i różni się od listy tego ugrupowania z r. 1929 r. Wtedy mieliśmy po równej mniej więcej dawce z każdej sfery, z każdego stanu, z każdego zawodu. Dziś B. B. ma bardziej jednolity skład. Na pierwszych dziesięciu miejscach umieszczono **6 wojskowych:** 2 rangi generalskiej, trzech pułkowników i jednego majora. Jeśli uwzględnimy dalsze dziesięć kandydatur, znów przewagę mają wojskowi, bo do poprzednich dochodzi jeszcze trzech pułkowników i dwóch majorów; w trzecim dziesiątku oficerów jest już tylko trzech i im dalej, tem odsetek ich się **zmniejsza,** natomiast wzrasta ku końcowi ilość przedstawicieli różnych organizacyj społecznych.

Żywioł cywilny na pierwszych dwudziestu, czyli realnych miejscach reprezentowany jest przez 1 drobnego rolnika i jednego wielkiego; resztę stanowią ministrowie, lub wiceministrowie i brat premjera. Przedstawicieli przemysłu znajdujemy dopiero na 33 (p. Hołyński) i 42 (p. Psarski) miejscu. Bardziej pogardliwego stosunku do „sfer gospodarczych", **które musiały grube miljony złożyć B. B. na wybory** — trudno sobie wyobrazić.

Przepraszamy! Jeszcze na 37 miejscu znajduje się p. Jakób Minchberg z Łodzi, b. poseł koła żydowskiego. Ale nie wiemy, czy reprezentuje on przemysł włókienniczy, czy raczej chasydów".

Artykulik kończy się słowami:

„Na zakończenie drobny szczegół statystyczny: wśród 30 pierwszych kandydatów z listy państwowej B. B. jest **9 byłych szefów II oddziału.** Prawdziwa lista „pułkowników"!

———

B. B. przed wyborami.

SPRAWY URZĘDNICZE.

B. B. liczy przy wyborach na zależnych urzędników. Niewiadomo jednak, czy to tak dobrze pójdzie... Piłsudski, aby zrobić dobre wrażenie na chłopach, oświadczył w wywiadzie, że jest przeciwny podwyżkom pensyj i nawet żałuje, że poprzednio wyasygnowano 135 miljonów. To oświadczenie wywołało wśród urzędników wielkie wrażenie... W rezultacie w Warszawie na Bebekowym wiecu urzędniczym większość opuściła salę przed odgłosowaniem rezolucji.

A obecnie **„Życie urzędnicze",** organ wielkiego związku urzędników, stoi na stanowisku, że związek winien **wstrzymać się od głosowania.** Pisze mianowicie:

„Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, które od swego powstania wysoko zawsze dzierżyło sztandar prawdziwie niezależnego zawodowego stowarzyszenia urzędniczego, takim, jakim było, chce pozostać i pozostanie nadal.

Z tych wszystkich względów Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rz. P., w nadchodzących wyborach udziału nie weźmie". „Nie weźmie"!

A więc runął jeszcze jeden filar B. B.!

———

„ZAMACH . . ."

PRZEDWYBORCZY MANEWR SANACJI.

Ten warszawski rzekomy „zamach" na Piłsudskiego stał się w rękach sanacji bronią wyborczą. Że jest to jeden jeszcze manewr w walce o głosy dla bankrutującej sanacji — to jasne. Nawet zagranica to dobrze rozumie. Taka „Arbeiterzeitung" wiedenska pisze o „zamachu" pod tytułem „Plumpe Wahlmache". Nawet prowincjonalni sanatorzy, z wyjątkiem tych najgłupszych, to dobrze rozumieją, ale na rozkaz z góry świadomie używają kłamstwa, jako broni wyborczej.

Jak to tam było naprawdę z tym „zamachem"? Albo **wszystko** jest prowokacją i manewrem albo też (w najlepszym razie dla sanacji działała niepoczytalna jednostka, bez związku z partją. Najprawdopodobniejsze — **wszystko** bajda lub rozdmuchane gadanie jednostki. Sama sanacja to przyznaje, że może tu chodzić o jednostkę, najwyżej. Pisze tak sanacyjny „Express Poranny". A bojowa, ultra-sanacyjna „Gazeta Polska" oświadcza:

„Z pełną i całkowitą lojalnością i zgodnie z naszem rozumieniem tej sprawy, cały obóz nasz zajął stanowisko, charakteryzujące zamierzenia Jagodzińskiego, **jako objaw jednostkowego szaleństwa, nie posądzając władz jego partji nietylko o nakazy, lecz nawet o świadomość jego zamierzeń".**

Nawet więc oficjalna sanacja cofnęła się. Część aresztowanych puszczono na wolność (!). **Żadnej „bomby" nie znaleziono.** Główny oskarżony, Jagodziński, zaprzecza wszystkiemu.

W tym stanie sprawy sanacja nie waha się wykorzystać rzekomego zamachu, jako **manewru wyborczego.** Nie tylko urządza się pochody, ale organizuje się **napady** na lokale partyjne, jak w Częstochowie lub Lwowie.

W Częstochowie wydalony z pracy w magistracie Kostrzewski zastrzelił kilku urzędników a zarazem działaczy B. B., poczem (rzecz jeszcze **niewyjaśniona) zastrzelił się sam.** Podobno — jak donosi „Robotnik" — rozpaczliwy krok Kostrzewskiego stoi w związku **ze zdemolowaniem lokalu P. P. S.** przez B. B.

Wszystko to różne „Kurjerki" sanacyjne rozdmuchały w celach wyborczych. Podały, że to „bojówka P. P. S." działała w Częstochowie. Z tej racji przedsięwzięto aresztowania i **aresztowano niemal wszystkich miejscowych działaczy P. P. S. z b. posłem tow. Kazimierczakiem na czele.** Nic wspólnego z tragedją częstochowską naturalnie nie mają, ale (do wyborów) przynajmniej część posiedzi w więzieniu, co ma dobrze zrobić Bebekom.

Tak się robi wybory.

„Zamach" i inne podobne „fakta" zostały wykorzystane w tym celu, aby moralnie usprawiedliwić aresztowania posłów, podniecić stygnący zapał Bebeków i do reszty ogłupić naiwnych. **Przejrzysta gra!**

———

Zagadka Brześcia.

Co SIĘ DZIEJE Z WIĘŹNIAMI? SPRAWA KANDYDATUR.

Co się dzieje z nieszczęsnymi więźniami brzeskimi — nic niewiadomo. Siedzą odcięci od świata, podobno w niezmiernie ciężkich warunkach.

Tymczasem dzieją się dziwne rzeczy. Oto z Brześcia nadchodzą wiadomości, że ten i ów z więźniów **„zrzeka się"** kandydowania na liście państwowej...

„Zrzeka się"? **Dlaczego?!** Oto pytanie, nad którem głowi się Polska. Wszak są to wybitni politycy, którzy życie poświęcili robocie parlamentarnej i politycznej wogóle. Pocóż by mieli się „zrzekać"? Wszak na liście państwowej, stając na pierwszych miejscach, mogą być pewni wyboru, zaś wybór ewentualnie da im możność wyjścia na wolność. Pocóż by mieli się zrzekać?

Tymczasem zaczęły nadchodzić do Głównej Komisji Wyborczej „zrzeczenia się" od takich ludzi, jak Witos i tow. Lieberman. Opinja publiczna została poruszona **w najwyższym stopniu.**

Skonfiskowano.

Na te pytania **niema dotychczas odpowiedzi.** Ponura zagadka twierdzy brzeskiej pozostaje zagadką...

Wreszcie odbyło się posiedzenie **Głównej Komisji Wyborczej w Warszawie.**

Witos przed aresztowaniem zostawił deklarację, że zamierza kandydować. Tak samo z twierdzy nadeszła deklaracja, że kandydować zamierza. Tymczasem nadeszło do głównego komisarza wyborczego od pułkownika Biernackiego pismo bez numeru i oznaczenia charakteru płk. Biernackiego, w którem to piśmie, dostarczonem głównemu komisarzowi wyborczemu 15 bm., płk. Biernacki komunikuje, że załącza przy niniejszem deklarację rezygnacyjną b. posła Witosa. Załączone pismo p. Witosa opiewa krótko: **„Nie zgadzam się na kandydowanie z listy nr. 7. — Wincenty Witos".** Dokument ten został napisany atramentem, tylko cyfra 7 dopisana jest ołówkiem. Zrozumiałe jest, że tego rodzaju dokument wzbudził **ogromne wzburzenie** wśród członków Głównej Komisji wyborczej.

Z kąd ta **trzecia** deklaracja?! Dlaczego w przeddzień (14-go) zgadzał się, a na drugi dzień (15-go) „nie zgadza się"? Czy nie było presji? Czy Witosowi wytłumaczono, co to jest lista 7?

Jeszcze lepiej było z tow. **Liebermanem,** szczególnie znienawidzonym przez sanację.

Tow. **Lieberman** też przed aresztowaniem zostawił deklarację, że zamierza kandydować. Na posiedzeniu główny komisarz wyborczy p. Giżycki zaprezentował znowu aż **cztery** nowe dokumenta, grożąc, że jeśli Komisja nie wykreśli Liebermana (i Witosa), wybory mogą być unieważnione.

Pierwszy „dokument" zawiera imię i nazwisko dra Liebermana jako podpis (?) i ma następującą treść: „Przedłożonego blankietu deklaracji na posła do Sejmu z listy państwowej podpisać nie jestem w stanie, a to z tego powodu, że **nie znając obecnej sytuacji politycznej,** ani wyborczej, nie rozporządzam należytą możnością powzięcia tak ważnej decyzji".

Drugi „dokument" jest napisany na maszynie i brzmi:

„Nie zgadzam się kandydować z listy Nr. 7".

„Dokument" ten jest **bez podpisu...**

Trzeci „dokument":

„Trzej podpisani oficerowie stwierdzają, że w ich obecności Lieberman zrzekł się kandydatury".

Następują trzy **nieczytelne** podpisy trzech oficerów.

Czwarty „dokument":

Depesza zarządu więzienia z 15 października nadana o godz. 2'45, że dr. Lieberman zrzekł się kandydatury.

Skonfiskowano.

Można sobie wyobrazić **złość sanacji!** Tyle „dokumentów" z więzienia — i nie udało się...

Podobno p. Giżycki chce uchwałę Komisji **zaskarżyć** do Sądu Najwyższego!...

Gorzej było z wyzwoleńcami **drem Putkiem i Bagińskim.** Od nich nie było żadnych oświadczeń, wobec czego Komisja z ubolewaniem ich **skreśliła.** A dlaczego nie było? Wszak władze ogłosiły, że każdy więzień będzie mógł złożyć oświadczenie (deklarację). Niewiadomo.

Przedstawiciele stronnictw lewicowych apelowali do p. Giżyckiego, aby umożliwił **skomunikowanie się z pp. Bagińskim i Putkiem w ciągu dni 5,** motywując to nadzwyczajnemi okolicznościami, ale p. Giżycki naturalnie nie zgodził się.

Listy komunistyczne unieważniono. Na zapytanie, jak będzie z odsyłaniem urn wyborczych i protokołów po wyborach (czy tak jak w roku 1928, gdy odsyłano do starostwa, wedle rozkazu Cara), p. Giżycki oświadczył, że dopiero po porozumieniu się z komisarzami państwowymi, t. zn. organami administracji, którzy przedłożą **„plan"..** Co znaczą te zagadkowe słowa — niewiadomo.

Następujące posiedzenie Głównej Komisji odbędzie się dopiero po wyborach, gdyż p. Giżycki woli rządzić sam.

W ten sposób ponura zagadka Brześcia pozostaje zagadką. Co się tam dzieje — niewiadomo!

———

TEROR.

Napady na lokale socjalistyczne.

Teror przedwyborczy sanacji szaleje. Aresztowano cały szereg nowych b. posłów: jak np. tow. Kazimierczaka (Częstochowa), Nehringa (Toruń), Motykę (G. Śląsk). Aresztowano współpracownika „Robotnika" tow. Obarskiego, znowu aresztowano wypuszczonego tow. Szumskiego, sekretarza P. P. S. w Krakowie i t. d.

Do aresztowań i napadów na wiece przyłączyła się teraz nowa metoda: **napadów zbrojnych na lokale P. P. S.** Jak wiadomo, **w Częstochowie** napadnięto na lokal P. P. S. (znienacka) i **zdemolowano go,** paląc sztandary P. P. S. Wywołało to później znane strzały Kostrzewskiego.

Takie wypadki się mnożą. Wykorzystuje się przytem rzekomy „zamach na Piłsudskiego“ **(o którym już nic nie słychać).**

Ostatnio w **Wierzbniku** strzelcy (uzbrojeni) napadli na lokal P. P. S. i zajęli go sobie w posiadanie.

W ostatnią niedzielę **zdemolowano redakcję „Dziennika Ludowego“**, organu P. P. S. we Lwowie.

Nie mając miejsca dla opisu tych **wszystkich** zbrojnych napadów, przytoczymy za „Dz. Ludowym“ opis tego ostatniego napadu we Lwowie.

„O godz. 8.20 wiecz. wpadła banda, złożona z około **30 osób**. Gdy funkcjonarjusz naszego pisma tow. Wojtasz, słysząc krzyk na schodach, zamykał drzwi wejściowe, bandyci oddali w tej chwili **dziewięć strzałów rewolwerowych do drzwi.**

Tow. Wojtasz zdołał jeszcze usunąć się do sąsiedniego pokoju i dzięki temu **uszedł z życiem.**

Napastnicy **przedziurawiwszy kulami drzwi**, wiodące do przedpokoju, **wyważyli je**, poczem wpadli do lokalu redakcyjnego. **Całe urządzenie pokoju padło pod ciosami pałek. Biurka, szafy z książkami, szyby w oknach, lampa elektryczna, krzesła i t. p. zostały zbite i połamane, papiery poplamione atramentem.** W redakcji nie było nikogo.

Po dokonaniu pogromu bandyci **zbiegli** czemprędzej przez podwórze i bramę sąsiedniej kamienicy.

Okazało się, że drzwi wchodowe zostały przedziurawione w dziewięciu miejscach. Strzały pochodziły od rewolwerów dużego i małego kalibru. Poza kulami znaleziono w pokoju **kamienie**, któremi wybijano szyby. Słowem pogrom był urządzony **fachowo**, widać przeprowadzali go zawodowcy.

Tow. Wojtasz zdołał ujść z życiem wraz z dzieckiem, które chwyciwszy na ręce, zaniósł do tylnych pokoi. **Dziecko jednak zachorowało wskutek przestrachu.**

Ofiarą napastników **padła również dozorczyni tej realności Fr. Andreasik**, która przypadkowo znalazła się na schodach, została **kontuzjowana** na twarzy i głowie. Jeden z opryszków, biegnąc po schodach, rzucił na nią flaszkę i zbiegł. Ofierze dziczy bandyckiej udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Posterunkowi, którzy przyszli po pogromie, przytrzymali kręcących się czterech osobników, prawdopodobnie uczestników lub współpracowników w bandyckiej „robocie“. Puszczono ich jednak **wolno**, gdyż twierdzili, że byli tylko gapiami.

Z ruchu przedwyborczego w okręgu.

Ludność Podhala za listą Nr. 7.

Nowe praktyki administracyjne.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbyła się konferencja przedstawicieli „Centrolewu“ w sali Czytelni nad Pocztą w Nowym Targu. W konferencji zwołanej za zaproszeniami wzięło udział 370 osób reprezentujących niemal wszystkie gminy powiatu Nowotarskiego. W chwili rozpoczęcia konferencji na sali zjawił się przedstawiciel Starostwa. Tow. **Pająk** oświadczył, że zebranie zwołane zostało na podstawie art. 2 Ustawy o zgromadzeniach i dlatego przedstawiciel Władzy ma prawo tylko stwierdzić czy wszyscy mają zaproszenia. Ponieważ przedstawiciel Starostwa upierał się, że ma polecenie zostać na sali, wobec tego tow. **Pająk** połączył się ze Starostwem telefonicznie, by żądać uzasadnienia zarządzenia niezgodnego z ustawą. W Starostwie oświadczono, że p. Skalskiego niema. Tymczasem na sali zgromadzona ludność wyraźnie się niecierpliwiła, tembardziej, że w kurytarzu obecnych było kilku uzbrojonych policjantów. Wobec takiego stanu rzeczy tow. **Pająk** zaprotestował przeciwko niesprawiedliwemu zarządzeniu Starostwa, oświadczając, że żadnych tajemnic niema, przemówienia może słuchać każdy, lecz chce być zgodny z prawem i dlatego jako zwołujący zebranie zaprasza na nie i przedstawiciela Starostwa. Obecny przedstawiciel Starostwa zasiadł przy stole prezydjalnym a tow. Pająk wezwał zgromadzonych do spokoju i powagi, gdyż „Centrolew“, a zwłaszcza P. P. S. stoi na stanowisku wyborów, które rozstrzygną o przyszłości Państwa i o jego ustroju. Przedstawiciel Starostwa otrzymał polecenie i musi go wykonać, a my spełnimy — mówił tow. Pająk swój obowiązek obywatelski do końca na drodze prawa.

Po tem oświadczeniu tow. Pająka wybrano prezydjum, w skład którego weszli tow. Chwastek, ob. Świadek i tow. Słowakiewicz. Referat o gospodarczej i politycznej sytuacji w kraju i Europie, oraz o wyborach do Sejmu i Senatu wygłosił tow. **Pająk**, który poddał ostrej krytyce działalność pism sanacyjnych prowokujących codziennie nieprawdziwemi wiadomościami ogół czytelników. Referent wskazał na grożące niebezpieczeństwo Polsce z zewnątrz i wypowiadał się za konsolidacją wewnętrzną Państwa, celem utrwalenia niepodległości. Dokonać to może tylko chłop i robotnik polski, który połączył się w jeden wielki obóz demokratyczny. Sypią się w naszą stronę pociski niewybredne. Wszystko minie — zwycięży demokracja. Kto pragnie tego zwycięstwa, ten w dniu 16 i 23 listopada br. głosował będzie tylko na listę „Centrolewu“ Nr. 7.

Przemówienie tow. Pająka raz wraz przerywali zgromadzeni hucznemi oklaskami.

Po dwuch godzinach tow. Pająk kończąc przemówienie rozpoczął wymieniać nazwiska kandydatów z listy Nr. 7 w okręgu bialskim. W tej chwili zupełnie niespodziewanie powstał przedstawiciel Władzy i **oświadczył, że zauważył na sali chłopca nieletniego** (6 lat dziecko — przyszło **po ojca) wobec tego rozwiązuje zgromadzenie (!).**

Okrzykiem na rzecz zwycięstwa listy Nr. 7 podchwyconym z zapałem przez obecnych zakończono zgromadzenie.

Po zgromadzeniu poważni i do niedawna sanacyjni zwolennicy chłopi — mówili między sobą — już wiemy gdzie głosować, jeżeli sanatorzy teraz tak postępują to wiadomo co by robili z nami gdyby zdobyli większość, by do tego nie dopuścić głosować będziemy na **Nr. 7.**

ZAKOPANE. W poniedziałek 20 bm. odbyło się w lokalu Zw. Zawodowych przy ul. Ogrodowej zgromadzenie za zaproszeniami. Na zgromadzenie przybyło z górą 150 osób. Bardzo obszerne przemówienie na temat obecnych stosunków wygłosił tow. Pająk. Zgromadzeni wypowiedzieli się za listą „Centrolewu“ **Nr. 7.**

Ludność podhalańska z entuzjazmem idzie do wyborów, by za pomocą kartki wyborczej Nr. 7 rozwiązać polityczne i gospodarcze trudności w Polsce. Niech żyje Nr. 7!

KONFERENCJA CENTROLEWU W ŻYWCU.

W niedzielę 19 bm. odbyła się w Żywcu w lokalu partyjnym (większego lokalu niepodobna było dostać na skutek teroru) **konferencja Centrolewu.** Obesłana była znakomicie. Obecnych było 174 delegatów, reprezentujących 32 miejscowości. Z kół sanacyjnych donoszono nam (niby to życzliwie...), aby konferencji zaniechać, bo w niedzielę rano ma się odbyć manifestacja sanacyjna z racji znanego niby to „zamachu“. Naturalnie, konferencji nie zaniechaliśmy, natomiast „manifestacja“ sanacyjna wypadła żałośnie. Jacyś szpicle kręcili się koło lokalu, aby zbadać, czy dużo jest ludzi; gdy sprawdzili, że dużo, a z „manifestacją“ B. B. na rynku słabo — napadu zaniechano.

Zagaił konferencję tow. Piątkowski, który też zasiadł w prezydjum obok ob. Mrozika (Piast) i Sołtyska (Wyzwolenie). Referował wśród oklasków bardzo obszernie tow. b. poseł Czapiński. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, jak na konferencji okręgowej P. P. S. w Białej, z dodatkiem, że konferencja piętnuje próby wyzyskania rzekomego „zamachu“ dla agitacji wyborczej. Imieniem Piasta przemawiał ob. Mrozik, imieniem Wyzwolenia ob. Sołtysek. Przemawiali jeszcze ttow. Graca i Kudzia. Po raz pierwszy przemówiła kobieta — mianowicie tow. Pilarzowa, która wezwała kobiety, aby głosowały na listę Nr. 7. Tow. Piątkowski zamknął konferencję okrzykiem na cześć 7-ki. Odśpiewano „Czerwony Sztandar“ i „Gdy naród do boju“. Nastrój świetny.

WIEC PUBLICZNY W CIĘCINIE.

W niedzielę 19 bm. odbył się w Cięcinie wiec publiczny, zwołany przez Centrolew. Zebrało się w lokalu restauracji p. Ferberowej około 200 osób. Przybył naturalnie także przedstawiciel policji, który rozłożył notatki i notował wszystko tak skrzętnie, jakby chciał stenogram wygotować.

Zagaił wiec tow. Piątkowski. W prezydjum zasiedli ttow. Juraszek i Pohlutka. Referował sytuację przedwyborczą tow. b. poseł Czapiński, bardzo serdecznie przyjmowany. Wśród oklasków i entuzjazmu jednomyślnie uchwalono rezolucję za Centrolewem, za 7-ką.

Imieniem Piasta przemówił jeszcze ob. Mrozik z Pewli.

Śpiew „Czerwonego“ i „Gdy naród do boju“ zakończył wspaniały wiec.

WYCZYNY B. B. W MYŚLENICKIEM.

Donoszą nam z Myślenickiego, że w dniu 12 bm. sanacja tutejsza rozpoczęła generalny atak przedwyborczy. Starosta Hanik, inspektor szkół Sobiński, kierownik szkoły Bernsztyn, wreszcie p. Bałak udali się z odpowiednią ochroną na wojskowych rowerach w podróż przedwyborczą — wedle planu, opracowanego w starostwie jeszcze 8 bm.

Atak ten całkowicie **zawiódł.** Przedewszystkiem chłop zdziwił się, że takie „autorytety“ zechciały zająć się sprawą wyborów. Na „odcinku“ bojowym w **Dziekanowicach,** gdzie walczył sam starosta, wszelkie starania wszystkich osób spełzły na niczem.

Na odcinku **Zakliczyn** walczył p. Bałuk. Tu jednak był wiec Centrolewu. Tu policja w sile 4 bagnetów ściągnęła referenta z trybuny przy świątyni. Opuszczony przez wroga odcinek zajął zwycięski p. Bałuk. Pomagał jemu miejscowy sklepikarz Włodarczyk. Wymyślania tego ostatniego wywołały stanowczy protest zebranych.

W **Sieprawiu** też miał odbyć się wiec Centrolewu. Policja chodziła po domach, **„odradzając“** brać udział w wiecu (!!). Bojówka sanacyjna **narzuciła** swoje prezydjum — mimo protestu zebranych, a gdy referent zaprotestował, policja stanęła po stronie bojówki. Wobec tego referent oświadczył: „Milczeniem zaczęliśmy — milczeniem skończymy“. Referent wezwał komendanta do wylegitymowania bojówkarzy, którzy przyjechali na rowerach **bez numerów.** Na to komendant zupełnie nie zareagował, a jeden z bojówkarzy oświadczył:

— Jestem urzędnikiem, i mnie **wszystko wolno.**

W tej sprawie złożono do starostwa odpowiednie doniesienie, ale czy poskutkuje?...

Łatwo pojąć, że takie „wiece“ sanacyjne, takie bojówki i takie „oświadczenia“ lepiej wyjaśniają sytuację chłopom, niż wiece Centrolewu.

To też nastrój na wsi po tych azjatyckich metodach jest bezwzględnie wrogi dla sanacji.

KAMESZNICA (Żywieckie).

14-go października zjechał tu na „zgromadzenie“ p. organista z Milówki Kaszperlik. Dziwili się ludkowie, skąd taki Kaszperlik zaczyna po wiecach gonić — dotychczas bowiem tylko po „kolędzie“ gonił. Dowiedzieli się, że to zgromadzenie sanacyjne, więc przyszło zaledwie kilku, a w tem jeden szewczyk miejscowy, który widocznie chce wyjechać na sanacji, bo jest dobra, jak to się mówi, „konjunktura“. A no gadał se ten Kaszperlik i gadał, jak to dobrze **będzie** przy sanacji, bo z rozkazu Piłsudskiego powstaną takie szlachetne komitety B. B. i będą dbały, aby ludziom dobrze było. Nie wyjaśnił tylko p. organista, dlaczego dotychczas za sanacji, po 4½ latach rządów sanacyjnych, jest **coraz gorzej** i dlaczego dopiero przy wyborach obiecuje się, że będą komitety i będzie lepiej. Naturalnie nie omieszkał p. Kaszperlik zaatakować także Centrolewu.

Odprawę organiście dał tow. **Białożyt.**

Próżno p. Kaszperlik jeździ i pieniążki wydaje, bo na Bebekowej jedynce górali nasi dobrze się już poznali!

KONFERENCJA CENTROLEWU W SUCHEJ.

W niedzielę, dnia 19 października o godz. 11-tej przedpołudniem odbyła się konferencja Centrolewu pow. Makowskiego w Suchej, w lokalu p. Kosmana. Przybyło 200 delegatów 20 miejscowości — P. P. S., Piasta i Wyzwolenia.

Zagaił konferencję ob. Fidelus. Do prezydjum wybrano ob. Kąkola, naczelnika gminy Lachonia (Piast), ob. Bawarkowskiego (Wyzwolenie) i tow. Pazdry (P. P. S.).

Referaty o sprawach wyborczych wygłosili: ob. b. poseł Fidelus (Wyzwolenie), ob. Garlacz (Piast) i tow. Pysz (P. P. S.). Przemówienia były słuchane z wielką uwagą i oklaskiwane. W dyskusji przemawiał cały szereg delegatów z Piasta i Wyzwolenia, oświadczając się za pracą na rzec zwycięstwa siódemki.

Uchwalono rezolucję treści tej samej co w Żywcu. Na zakończenie odśpiewano „Gdy naród do boju“. W najwiekszym spokoju rozeszli się delegaci do domu z wiarą w zwycięstwo.

Policja sprawdzała czy wszyscy mają zaproszenia. Jeden z obecnych nie miał ukończonych 21 lat, wobec tego wyprosił go komendant za drzwi. Również komendant policji zwrócił się do ob. Fidelusa z interwencją, że pieśń „Gdy naród do boju“ jest **antypaństwowa...** To już naprawdę **szczyt!** Czy ten biedak nie wie, że to jest pieśń patrjotyczna!?

Z ruchu przedwyborczego w Żywieczyźnie.

Sanacyjni agitatorzy nie przebierają w środkach zwalczania nienawistnego im na terenie Żywieczyzny Centrolewu.

Prym tutaj wiodą inż. Armałowski i „odrodzony“, a jakże, ekssocjalista p. Kuciara, którzy na zebraniach B. B. używają kłamstwa jako najskuteczniejszej metody przedwyborczej.

Przyznać trzeba, że zebrania B. B. nie cieszą się zbytnią popularnością i dlatego stale odbywają się pod osłoną i opieką czynników miarodajnych.

Sanacja zainteresowała się w szczególności kobietami, dla których urządza zgromadzenia p. **Ziemnowiczowa.** Zaklina kobiety na wszystkie świętości, aby tylko głosowały na listę Nr. 1, jednak z małym pożytkiem, gdyż żony robotników i chłopów dawno zrozumiały, że obóz sanacji, to obóz obłudy i wyzyskiwaczy i dlatego też pokpiwają sobie na całego z niefortunnych występów p. Ziemnowiczowej.

Kandydatów na posłów posiada „jedynka“ bez liku. Nawet takiemu organiście z Milówki Kasperlikowi i wójtowi z Radziechów zachciało się stolca poselskiego i żyjąc w tej błogiej nadzieji, gorliwie zaganiają ludzi do sanacji. Winszujemy im takich zwolenników ,jak p. Witos z Żabnicy, któremu kapusta i ziemniaki wydawają się szczytem szczęścia i dobrobytu dla ludu polskiego.

W urzędzie gminnym w Cięcinie sekretarz gminy zapewnia bezrobotnych, że o ile będą głosować za 1-ką, to wówczas się praca znajdzie w hucie. Przyrzeka się bezrobotnym pracę w hucie już w grudniu, byle tylko oddali głos na sanację. Z wszystkich tych propozycji bezrobotni się śmieją, bo poznali już doskonale „opiekę“ władz sanacyjnych w czasie ostatniego konfliktu z p. Masłowskim i Hessem, dzięki czemu dzisiaj znajdują się na bruku bez pracy i zasiłku.

W swej demagogji posługują się agitatorzy z B. B. takimi bezdennie głupimi argumentami, jak np., że **tow. Pająk kupił sobie koszulę za 700 zł.** itp. brednie, którym żaden rozsądny człowiek nie uwierzy. Radzimy pp. Kuciarowi i Armałowskiemu, by zajęli się bliżej stanem swych umysłów, które, jak się zdaje, zaczynają ulegać gwałtownemu rozwodnianiu. Nie zajmujemy się nigdy prywatnem życiem naszych przeciwników, dlatego też pominiemy słynną „dziadówkę“ pana z czerwonym organem powonienia.

W niedzielę 19/X br. sanatorzy żywieccy urządzili manifestację w obronie rzekomo zagrożonego życia Piłsudskiego. Manifestacja ta wypadła zupełnie blado, i jak to wszyscy jednogłośnie stwierdzają, poza okazałą osobą p. Pepesy sanacji wcale na rynku widać nie było.

W ub. tygodniu aresztowano tow. **Białożyta** z Kamesznicy rzekomo za jakieś przemówienia „antypaństwowe“ i przewieziono go do Milówki, gdzie go w więzieniu trzymano kilka dni i w końcu wypuszczono. Postaramy się zbadać, jaki ma związek z tem p. Kuciara, którego już teraz zapewnić możemy, że pamięć o nim wśród robotników nie zaginie.

W ub. tygodniu odbyły się w Żywieczyźnie następujące zgromadzenia Centrolewu: w **Żabnicy** — przemawiał tow. red. **Piątkowski,** w **Górnych Radziechowach i Dolnych Radziechowach,** oraz w **Ostrem.** Na wszystkich tych zgromadzeniach referował tow. red. **Piątkowski.** W **Szarem** przemawiał tow. **Białożyt.**

Nastrój ludności jest zdecydowanie wrogi dla sanacji a przychylny dla Centrolewu.

Nie pomogą żadne sztuczki ani Kuciary.

...nadejdzie jednak dzień zapłaty!

————

Kto gadał, kto robił a kto przeszkadzał?

Deszcz sanacyjnych bruszur.

Zaczyna padać deszcz sanacyjnych przedwyborczych ulotek i broszurek. Wprawdzie niema tych pięknych obrazków jak w r. 1928 — Piłsudski orze, Piłsudski buduje itd. Albowiem — nic się nie buduje... Ale po dawnemu sypią się broszurki sanacyjne rzęsistym deszczem. Widać „pieniążków“ jest dużo. Niektóre broszurki są w pięknych kolorowych okładeczkach.

Ino czytajcie ludkowie! O tyle tylko sanacyjnikom idzie trudniej niż w r. 1928, bo upłynęło jeszcze dwa lata sanacyjnej gospodarki! Razem więc mamy, chwalić Boga, **4½ lata sanacyjnej gospodarki w Polsce.** Nie da się więc ludzi nabrać! Każdy zapytuje: cóżeście zrobili? do czego Polskę doprowadziliście? Wszak nikt wam **nie przeszkadzał,** mieliście dyktaturę, Sejm prawie nie istniał — był bezsilny. **Czemże możecie się pochwalić? Może lepszą sytuacją międzynarodową? może lepszą sytuacją gospodarczą?** może dobrobytem wsi? może nowemi reformami dla robotników? Trudno jest sanacji odpowiedzieć na te kłopotliwe pytania...

No ale broszurki sypią się. Papier cierpliwy. Cóż więc tam piszą?! Oto pierwsza broszurka, w okładce żółciutkiej jak zdrada. Tytuł brzmi **„Wczorajsi czciciele — dzisiejsi kalumniatorzy“.**

Jaka treść?

„Treść“ jest prosta. Zestawia się to, co niegdyś Partja nasza pisała o Piłsudskim — z tem, co teraz pisze. A potem Bebekowa broszurka wykazuję różnicę i powiada: widzicie! teraz oczerniają tego, którego sami tak chwalili! Broszurka zwłaszcza chętnie cytuje słowa Daszyńskiego z dawniejszych jego pism.

To wszystko.

Ależ każdy to wie!! I właśnie ta różnica w poglądach na Piłsudskiego (niegdyś i dziś) najlepiej świadczy o szczerości Partji. Bez wystarczających przyczyn przecież by nie zrywała z Piłsudskim, narażając się na ciężkie ofiary.

Tak, to jest prawda — nasz stosunek do Piłsudskiego dawniej i dziś jest **różny.** Bo i Piłsudski dawniej a dziś jest różny.

Weźmy prostszy przykład. Taki nasz kiepski Mędrzaczek także mógłby powiedzieć o sobie: popatrzcie, jaka ta Partja jest niekonsekwentna: przedtem chwaliła, a teraz wymyśla. Tymczasem Partja jest **właśnie konsekwentna:** chwaliła Mędrzaka, gdy szedł z robotnikiem, zaś wymyśla na niego, gdy poszedł na usługi sanacji.

Gdy Piłsudski walczył o niepodległość, Partja była za nim.

Gdy w zaraniu państwa oparł się o chłopa, o robotnika, była za nim.

Gdy siedząc w Sulejówku robił demokratę ze siebie, była za.

Nawet w r. 1926 w maju, gdy rzucił hasło walki z rządem endeckim w imię demokracji, P. P. S. była za nim.

Później zaczęła się stopniowa, ale coraz prędsza **zmiana.** Piłsudski pojechał do księcia Radziwiłła, posłał Sławka do hr. Tarnowskiego. Zbliżył się do obszarników i magnaterji. Wszelkie reformy społeczne ustały. Zaczęło się sytematyczne zwalczanie demokracji i Sejmu. Konstytucję nazwano „prostitutą“...

Wówczas P. P. S. musiała wypowiedzieć się stanowczo **przeciw** Piłsudskiemu.

Każdy zna tę całą przykrą historję. I dlatego ta broszurka „Niegdyś czciciele — dzisiejsi kalumniatorzy“ **nie ma żadnego znaczenia.** Fakta są znane; tylko broszura nie chce powiedzieć, **dlaczego** mianowicie odwróciliśmy się od Piłsudskiego i **dlaczego** tow. marszałek Daszyński zmienił zdanie.

Druga broszurka jest znacznie bardziej pouczająca — dla uważnego czytelnika. Nazywa się: **„Jedni gadali — drudzy zrobili“.** Napisał niejaki Gdula; czy nie pseudonim?

A więc któż gadał i kto zrobił? — zdaniem Gduli. Naturalnie „gadał“ Sejm, a „zrobiła“ sanacja z Piłsudskim. Chodzi w danym wypadku o lud wiejski. Gdula opowiada wprost cuda o tem, ile to sanacja zrobiła **dla wsi.** Starała się podnosić ceny zboża, dawała kredyty, parcelowała i tak dalej.

Ale tu ten Gdula **wpadł..** Nigdy bowiem jeszcze, dosłownie nigdy jeszcze na wsi polskiej nie było takiej nędzy jak teraz!

Trzeba powiedzieć prawdę, że dla rolnictwa sanacja robiła to i owo, ale mając na oku przedewszystkiem **obszarników,** którzy sanację popierają. Dla tych swych ulubieńców próbowano podnieść ceny, ale cena i tak wobec kryzysu spełzła **o połowę,** o 50%.

Kredyty? Owszem, ale też przedewszystkiem dla obszarników.

Parcelacja? Owszem, ale za grube pieniądze. Taka parcelacja, która nie chłopu, ale przedewszystkiem obszarnikowi by dogadzała.

Tyle broszurka sanacyjna. Ale nic nie mówi **o reformie rolnej,** która faktycznie została unicestwiona, bo ta spółczesna parcelacja nic wspólnego z rzetelną reformą wyborczą nie ma.

I jeszcze nie mówi o najważniejszych dla wsi rzeczach. Np. **o podatkach.** O podatkach nic. Dlaczego? wszak w podatkach odzwierciadla się najlepiej istota każdego rządu. Jaki rząd — taki podatek.

Dlaczego ten pan Gdula nie opowie czytelnikom, jak to na wiosnę roku 1928, tuż po wyborach, sanacyjny rząd wniósł aż **3 nowe podatki,** i to wszystkie na chłopa. Dobrze to sobie trzeba przypomnieć! Jakie to były podatki?

1) **Gruntowy.** Podwajał dotychczasowy podatek gruntowy.

2) **Budynkowy.** Od każdego budynku, od każdej chałupy ciężki nowy podatek.

3) **Stały podatek majątkowy,** — niezależnie od dawnego podatku majątkowego. Ten nowy, niezależnie od powyższych podatków gruntowego i budynkowego, miał ściągać po 4 i 5 procent od wartości majątku, to znaczy znowuż od każdej chałupy i gruntu.

Było tak czy nie było?!

Odpowiedzno, panie Gdula! Wiadome było! Tylko **Sejm te projekta sanacyjne odrzucił!!** I w ten sposób, dzięki Sejmowi, sanacyjne pomysły podatkowe nie weszły w życie. Ładnie by dziś wieś polska wyglądała podczas kryzysu, gdyby były wprowadzone jeszcze te trzy podatki sanacyjne!

Ale pan Gdula nic o tem nie mówi! Broń Boże! Jakby to wyglądało w ustach sanatora, że sanacja chciała do reszty wieś zgnębić podatkami, lecz Sejm uratował?

Więc p. Gdula milczy. Woli opowiadać, jak dla obszarników rząd cenę zboża starał się podnieść i jak z tego nic **nie wyszło!**

Takie są te żółte i różowe broszureczki, któremi zasypuje się wieś z ramienia Bebeków.

Nic nie wskórają te broszurki. Wieś tonie w nędzy, a Gdula jej opowiada, jak to jej dobrze się dzieje za sanacji!

A możeby tak p. Gdula **osobiście** pofatygował się na wieś np. żywiecką, aby jej opowiedzieć, jak to dobrze tam wszystkim się powodzi!

Więc w końcu „kto robił“ a „kto przeszkadzał“? **Sejm** zrobił reformę rolną; Sejm odrzucał wszystkie podatki przeciw wsi skierowane, zaś sanacja temu wszystkiemu przeszkadzała.

Tak, panie Gadula, czy nie tak?!

————

Co Sanacja obiecywała a co dała?

Sanacyjnym agitatorom wyborczym w odpowiedzi.

Warszawska prasa opozycyjna zestawia cyfry i fakty, — co sanacja obiecywała a co dała? Warto sobie zapamiętać!

1. **Obiecywała pomyślność i dobrobyt gospodarczy.**

Dała okres **największej biedy** od czasu odzyskania niepodległości. Wszystkie główne działy przemysłu wykazują od r. 1928 przeciętnie koło **25% spadku wytwórczości.** Siła płatnicza ludności tak zmalała, że w dwu pierwszych miesiącach obecnego roku budżetowego, kwietniu i maju 1930, wpłynęło do skarbu o **45 miljonów złotych mniej** niż w tych samych dwu miesiącach r. 1929, **a w samym sierpniu 1930 o 29 miljonów złotych mniej** niż w sierpniu 1929. Wynikiem biedy są **zaległości podatkowe,** które z 239 miljonów w r. 1927 wzrosły do 414 miljonów w r. 1929, chociaż podatki są ściągane tak mocno, że w trzech latach od 1927 do 1930 przewidziano **kar za zwłokę i kosztów egzekucji** na 58 miljonów, a ściągnięto 128 miljonów. W r. 1928 w Polsce **zaprotestowano weksli** 5 i pół miljona na sumę 1 miljarda 260 miljonów złotych, a same koszty protestów wyniosły 37 miljonów 684 tysięcy złotych.

2. **Obiecywała rozkwit rolnictwa** jako warsztatu pracy najliczniejszej części ludności kraju.

Dała **niebywałą nędzę na wsi,** która idzie w parze z tem, że cena żyta przeciętna w roku 1928/9 wynosiła 35 złotych, a obecnie 18 złotych wedle wykazów rynkowych, a od 13 do 17 złotych w rzeczywistej sprzedaży.

3. **Obiecywała rozumne budżety państwowe i samorządowe.**

Ludność płaciła w r. 1926/7 z podatków, opłat i t. d. do kas państwowych 2 miljardy 133 miljony zł., do kas samorządowych 485 miljonów zł., razem ok. 2 miljardy 600 miljonów zł., a w r. 1929/30, mimo ciężkiego stanu gospodarczego, musiała wpłacić do kas państwowych **ponad 3 miljardy,** do kas samorządowych 1 miljard 300 miljonów, razem ok. 4 miljardy 300 miljonów, czyli więcej o 1 miljard 700 miljonów.

4. **Obiecywała wzmocnienie pieniądza państwowego.**

Zapas walut obcych w Banku Polskim 31.1 1928 wynosił 501 miljonów 700 tys. zł., a 20.9 1930 **spadł do 176 miljonów 200 tys. zł.** Wskutek tego Bank Polski między 20-tym a 30-tym września 1930 **sprzedał złota** za 141 miljonów 620 tys. zł., celem pokrycia potrzeb w walutach zagranicznych. Całość **zapasu złota i walut** w Banku Polskim 31.12 1927 wynosiła 1 miljard

414 miljonów zł., a 30.9 1930 tylko 998 miljonów zł.

5. **Obiecywała kredyt zagraniczny dla życia gospodarczego Polski** po pożyczce stabilizacyjnej z r. 1927.

Od tego czasu nie dostała Polska **żadnej** pożyczki zagranicznej większego znaczenia, kurs pożyczki stabilizacyjnej polskiej zagranicą spadł z 92 na 85, a innych pożyczek polskich podobnie.

6. **Obiecywała naprawę ustroju państwowego.**

Dotychczas nic nie zrobiono dla naprawy ustroju, a jedyne zapowiedzi rządowe idą w tym kierunku, że **ma być zmniejszony nadzór Sejmu i Senatu nad gospodarką budżetową i działalnością ministrów.**

7. **Obiecywała poszanowanie prawa,** rzekomo przed majem gwałconego.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła w swych sprawozdaniach wydanie w roku budżetowym 1927/28 bez upoważnienia ustawowego 589 miljonów zł., w r. 1928/29 r. 220 miljonów.

———

6-ty wywiad.

Ukazał się 6-ty przedwyborczy „wywiad" marszałka Piłsudskiego. Poświęcony jest głównie (znowu) budżetowi. Marszałek powiada, że jeszcze nie wie, czy zmniejszy budżet, jak radzi minister skarbu Matuszewski, czy nie.

O ministrach, którzy kandydują do Sejmu, powiada:

„Weźmy np. system nieodpowiedzialności. Przy dzisiejszych wyborach doradzam ministrowi Carowi i min. Składkowskiemu, żeby dali się wybrać i na wszelkie okrzyki panów posłów, grożących im kułakiem, odpowiadali językiem parlamentarnym: **„Ty durniu, ja jestem poseł nieodpowiedzialny, jak i ty bałwanie — a zatem milcz i schowaj pysk do swego wychodka".**

Mówiąc o (rzekomym!) „zamachu" socjalistów na niego, Piłsudski powiada:

„Jednak próba połączenia parlamentaryzmu i z rewolwerem stanowi **rekord głupoty naszych socjalistów.** Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie uciekał.

Uprzedziłem tych, którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanji **dadzą się odczuć w Polsce dosyć długo, i wątpię, by minęły szybko".**

Jakie to mają być „skutki" — niewiadomo. Z początku więc „zamach", którego nie było, a potem „skutki", które mogą być...

———

Ciekawe dzieje p. Wojewody.

TAKŻE I TU TEROR!

Dyktatura nie znosi nie tylko Sejmu niezależnego, ale i urzędów, chociażby troszkę niezależnych.

Pp. wojewodowie także odczuli na sobie ciężką rękę dyktatury! Jeden b. wojewoda, Dębski, ponieważ jest endekiem, siedzi sobie w Brześciu. Jeszcze lepsza historja zdarzyła się p. **Remiszewskiemu,** wojewodzie lubelskiemu. Remiszewski był niegdyś naszym towarzyszem; później poszedł do sanacji, ale widocznie zachował w sobie trochę niezależności duchowej, trochę sumienia. A w sanacji z sumieniem niebezpiecznie!

Ujawniło się to w ciekawych dziejach wojewody Remiszewskiego.

Jak z Lublina donoszą do prasy opozycyjnej, dymisjonowany świeżo wojewoda lubelski, p. Remiszewski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej **z art. 154 k. k. (nieposzanowanie władzy), tego samego, z którego skazana została p. Irena Kosmowska,** posłanka Wyzwolenia.

Po wiecu Centrolewu w Lublinie, w dniu 14 września r. b. prokurator wydał nakaz aresztowania p. Kosmowskiej, na żądanie wicewojewody Włoskowicza. Policja dała znać o tem wojewodzie, **który kazał wstrzymać wykonanie rozkazu.**

Wówczas prokurator zwrócił się z telefonicznem zapytaniem do ministerstwa sprawiedliwości, co ma robić wobec tego, że **wicewojewoda żąda aresztowania, a wojewoda nakaz wstrzymuje.** Z Warszawy nadeszło polecenie, **aby rozkaz natychmiast wykonać,** dla utrzymania „powagi władzy".

P. Remiszewskiego wezwano do Warszawy i dano mu **dymisję.** Po powrocie do Lublina, jako prywatny już człowiek odbył przy dwóch świadkach rozmowę z prokuratorem. Rozmowa była tego rodzaju, że prokurator **zamierzał żądać satysfakcji honorowej, polecono mu jednak zaniechać tego zamiaru, a p. Remiszewskiego oskarżono z art. 154 — o znieważenie prokuratora.**

Takie są dzieje Remiszewskiego, b. wojewody.

Jak widzimy, w sanatorze Remiszewskim zbudziło się sumienie, gdy zobaczył, iż mają zaaresztować b. posłankę, zasłużoną działaczkę niepodległościową. Ale **„lepszy"** sanator, były szef bezpieczeństwa **zmusił** do aresztowania Kosmowskiej. Teraz wszędzie tak jest, że „lepszy" (to znaczy posłuszniejszy i bezwzględniejszy) sanator wypiera, usuwa tego „gorszego"...

Te dzieje Remiszewskiego świadczą również o **terorze** — w administracji. Poto bowiem go usunięto, by każdy starosta wiedział, iż ma słuchać, i tylko słuchać...

Świadczą także o tem, że ludzie z sumieniem nie mają nic do roboty w sanacji.

Świadczą wreszcie i o tem, że prawdziwymi panami w województwach są szefowie bezpieczeństwa.

———

Cyfry oskarżają.

UPADEK GOSPODARCZY POLSKI ZA RZĄDÓW SANACYJNYCH.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" przynosi ciekawe, choć niestety, niewesołe cyfry, dotyczące stanu naszego przemysłu.

1. Zatrudnienie.

Ilość robotników zatrudnionych w górnictwie wynosiła w sierpniu:

1929 roku	155 tysięcy
1930 „	149 „
W hutnictwie:	
1929 roku	64 tysiące
1930 „	55 „
W warsztatach kolejowych:	
1929 roku	62 tysiące
1930 „	58 „
W przemyśle przetwórczym:	
1929 roku	526 tysięcy
1930 „	434 tysiące

2. Bezrobocie.

Liczba bezrobotnych wynosiła:

21.IX 1929 roku	86.123
20.IX 1930 „	**173.097**

W tem uprawnionych do pobierania zasiłków było:

21.IX 1929 roku	38.348
20.IX 1930 „	65.435

Wynika z tego, że nie pobiera zasiłków 108 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych.

3. Zastój.

Nieczynnych zakładów przemysłowych było:

w sierpniu	1927 roku	**438**
„	1928 „	403
„	1929 „	455
„	1930 „	**738**

4. Kurs pożyczek polskich.

Pożyczka Dillonowska:

w grudniu	1927 roku	98,50
„	1928 „	98,00
„	1929 „	92,00
2.VIII	1930 „	94.50
15.IX	1930 „	**92,00**

Pożyczka stabilizacyjna:

w grudniu	1927 roku	90,50
„	1928 „	87.25
„	1929 „	79,00
we wrześniu	1930 „	**85,00**

8% pożyczka dolarowa z r. 1920:

w grudniu	1927 roku	80,50
„	1928 „	80,50
„	1929 „	74,88
w sierpniu	1930 „	74,00
15 września	1930 „	**72,00**

Nie można powiedzieć, żeby zaufanie do nas zagranicą wzrastało!

Ciekawe jest pogorszenie się sytuacji w połowie września, po aresztowaniu posłów!

Cyfry są wymowne — świadczą o **stopniowej** ruinie życia gospodarczego Polski.

———

Dochody i wydatki skarbowe.

W dziedzinie wykonania budżetu państwowego cyfry nam mówią, że dochody państwowe spadają ciągle, a wobec tego muszą się zmniejszać i wydatki. W ciągu pierwszych 5 miesięcy roku budżetowego **zamiast 41²/₃ proc.** ogółu dochodów rocznych, wynosiły one w poszczególnych dziedzinach: Ogółem dochody 37% sumy preliminowanej; dochody administracyjne 39% sumy prel., w tem podatki bezpośrednie 44%, podatki pośrednie 39%, cła 29%, opłaty stemplowe 38%, podatek majątkowy 8%; przedsiębiorstwa 27%, monopole 35% sumy preliminowanej.

Widzimy więc, że wszystkie rodzaje dochodów państwowych są **niższe** od przewidywanych **z wyjątkiem podatków bezpośrednich, gdzie coraz bardziej wzmaga się nacisk śruby podatkowej.**

Jednocześnie dochody wykazują znaczny spadek w stosunku do dochodów zeszłorocznych, który wynosi w sierpniu r. b. w stosunku do sierpnia ub. r. dla podatków bezpośrednich 4 milj. zł., pośrednich 3 milj. zł., ceł 11 milj. zł., opłat stemplowych 2 milj. zł. i monopoli 9 milj. zł.

Nadwyżki budżetowe wynoszą miesięcznie około miljona złotych według oficjalnych zestawień. W istocie jednak mamy **już deficyt** budżetowy, gdyż po stronie dochodów stawiane są **zwroty pożyczek** dawniej udzielonych.

Tak więc cyfry nam mówią, że **produkcja spada, że handel zagraniczny się zmniejsza, że bezrobocie staje się coraz groźniejsze,** że spadek cen, szkodliwy dla produkcji nie poprawia bytu szerokich mas, że w dziedzinie walutowej zapasy walut, posiadanych przez Bank Polski i obrót banknotów się zmniejszają, **że wreszcie dochody państwowe się zmniejszają.**

Tyle mówią cyfry. Jesteśmy przygotowani, że nam nątomiast powiedzą, że jesteśmy pesymistami, uważamy jednak, że w czasach ciężkich trzeba społeczeństwu przedewszystkiem mówić **prawdę,** a nie usypiać zręcznie preparowanym... optymizmem.

———

Z głosów zagranicy.

REZULTATY POLITYKI SANACYJNEJ.

Zagranica bardzo uważnie obserwuje ten system teroru, który zakwitł w Polsce.

Przytaczamy dziś tylko dwa głosy — oba angielskie.

Przed kilku dniami obradował **zjazd angielskiej partji pracy** (socjaliści), tej samej oczywiście, która rządy angielskie trzyma w ręku. Otóż zjazd wysłał **depeszę do P. P. S.,** życząc jej powodzenia w ciężkiej walce w obronie demokracji.

Wyraźnie więc rządy potężnej Anglji wyraziły swe sympatje dla naszej ciężkiej walki.

Z drugiej znowu strony koła kapitalistyczne tejże Anglji wyrażają swe obawy co do rezultatów obecnych rządów. Tak np. pisze „The Economist":

„Taki kraj, jak Polska, naprzykład, mógłby mieć wbród pieniędzy z zagranicznych pożyczek, gdyby zagranica mogła mieć więcej zaufania do przyszłości politycznej Polski. Jednakowoż niebezpieczeństwo niemieckie z jednej strony, rosyjskie zaś z drugiej, a przedewszystkiem... (wyraz niecenzuralny — przyp. red.) Piłsudskiego, które pogrążają cały kraj w ferment wewnętrzny, **nie mogą działać zachęcająco na zagranicznego kapitalistę".**

Tak pisze nie polski organ opozycyjny, ale najpopularniejszy głos londyńskiej City, t. zn. kół kupieckich.

Warto uważnie sobie przeczytać powyższe słowa wpływowego angielskiego tygodnika.

Któż po tych słowach zaprzeczy, że sanacyjna polityka pogarsza sytuację międzynarodową Polski, a zarazem sytuację gospodarczą?

———

Jest coraz lepiej!

Z SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

W świetle cyfr i zarządzeń urzędowych.

Najlepszym wskaźnikiem sytuacji jest liczba **protestowanych** weksli.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ilość protestowanych weksli za 8 miesięcy 1930 r. sięga cyfry **3,806.339 sztuk** na ogólną sumę **925 miljonów złotych. Przeciętnie na jeden miesiąc przypada 475.792 sztuk na sumę 115 miljonów złotych.** Przeciętna suma jednego zaprotestowanego weksla wynosi 243 zł.

W porównaniu z rokiem zeszłym **zmiany prawie niema, raczej** na gorsze, bo niewielka poprawa w ostatnich trzech miesiącach zasadniczo nie może być brana pod uwagę. Porównywując ilościowo do roku zeszłego, znajdujemy, że w r. 1929 było zaprotestowanych weksli 5,544.519 sztuk na sumę 1,225 miljonów złotych, przeciętna suma zaprotestowanego weksla wynosiła 226 złotych. Obliczając porównawczo dane za r. 1930 przez pomnożenie przeciętnej miesięcznej przez 12, znajdujemy, że w przybliżeniu powinno wypaść 5,700 tysięcy weksli protestowanych na sumę 1,400 miljonów złotych.

Ciekawa także jest inna sprawa — **ubytek walut** w Banku Polskim.

Bilans Banku Polsk. za I dekadę października wykazuje **dalszy ubytek walut i dewiz** na

ogólną sumę 22,6 milj. zł. O taką samą sumę zmniejszył się obieg i natychmiast płatne zobowiązania.

Rachunki żyrowe kas państwowych **spadły** do sumy 46 milj. 919 tys. zł.

Pomimo podwyższenia stopy dyskontowej od dnia 3 bm. — portfel wekslowy nie zmniejszył się, lecz **wzrósł** o 15,6 milj. zł. do 720,3 milj. złotych...

Czyżby ograniczenia kredytowe, na które skarżą się sfery handlowo-przemysłowe, a które zapowiedział Bank Polski, nie były wobec wszystkich równomiernie stosowane? A może zrobiono wyłom dla sfer uprzywilejowanych i zwiększono portfel wekslowy przez przyjęcie ich portfeli do dyskonta w zwiększonej mierze?

Baczność! Uważać na fałsze prowokatorów.

SANACJA NIE COFNIE SIĘ PRZED NICZEM!

Jeszcze mamy miesiąc do wyborów. Aparat sanacyjny pracuje już z całych sił. Nastrój ludności się ujawnił **całkowicie** — bezwzględnie **wrogi** dla sanacji.

Dlatego też sanacja z musu chwyta się wszelkich możliwych i niemożliwych środków. Nie cofnie się przed niczem. Teror — fałszerstwo — prowokacja, — oto główne środki.

Obraz okresu przedwyborczego w Polsce jest tak straszny, tak ponury, że własnym oczom wierzyć się nie chce!...

Baczność więc! Spokoju, ostrożności, rozwagi jaknajwięcej!

Stronnictwo narodowe (endecja) ogłosiło, że puszczono w kurs **blankiety** stronnictwa, dokładnie **podrobione** przez sanację. Na tych blankietach wypisuje się do organizacyj prowincjonalnych fałszywe okólniki i wskazówki.

Stronnictwo Chłopskie stwierdza, że ukazała się jakaś nowa, sfałszowana „Gazeta Chłopska", niby to „organ „stronnictwa"; dla niepoznaki wydrukowano na pierwszej stronie: „Po konfiskacie nakład drugi". Naturalnie żadnej konfiskaty nie było. Pismo jest ściśle skopjowane i sfałszowane przez sanatorów!

Takich fałszów i prowokacyj jest mnóstwo. Wszak sanacja powiedziała kiedyś: „Polityka — to **fałszywa gra!**"

I teraz ta fałszywa gra odbywa się na całego.

Najbardziej zdumiewający fakt — to rzekome **wykrycie spisku przeciw Piłsudskiemu.** Żadnego „spisku" nawet ze sanacyjnej prasy nie widać. Nawet „Express" sanacyjny już pisze, że P. P. S. **nie** brała udziału, tylko jednostka. Nawet ultra-sanacyjny „Kurjer Poranny" powiada, że to była jednostka (coprawda, niewiadomo dokładnie, czy nawet „jednostka" organizowała prawdziwy zamach...). Ale to wszystko nie przeszkadza sanatorom robić z rzekomego zamachu wielkiej szopy przedwyborczej, aby rozruszać wyborców, usprawiedliwić aresztowanie posłów, urządza jakieś manifestacje i t. d.

Codziennie niemal pęka jakaś bomba — cuchnąca, mająca odegrać rolę w przedwyborczej akcji sanacyjnej.

Na tem polega **cała istota** sanacyjnej taktyki przedwyborczej: z jednej strony teror, z drugiej prowokacja i kłamstwo. Na zastrachanego terorem obywatela lecą jedna po drugiej plotki i prowokacje.

Sanacja koniecznie chce wybory wygrać. Zostało jeszcze 4 tygodnie. Musimy być przygotowani na **nową serję** bomb cuchnących!

A więc — nie poddawać się prowokacjom! Krytycznie czytać „Kurjerkowe" bzdury! Wyjaśniać sytuację nieświadomym! Nie wierzyć byle plotkom! Spokojnie trwać przy sztandarze Centrolewu!

„Podhalanka" agituje!

ZAPRZEPAŚCIŁA WSZELKI SWÓJ AUTORYTET.

Co to jest prawdziwe „partyjnictwo", najlepiej widać z przykładu „Gazety Podhalańskiej". Niegdyś była pismem, szerzącem narodową świadomość na Spiszu i Orawie. Obecnie spadła do roli **najnędzniejszego świstka przedwyborczego.**

Tak też obecnie i w przyszłości każdy będzie traktował ten paskudny świstek. Ludzie niezależni nie użyczą jej żadnego poparcia. Odwrotnie — **kopią ją!**

Tak się zaprzepaszcza dobra narodowe! „Podhalanka" obecnie rzuca **oszczerstwa gorsze,** niż zwykła prasa sanacyjna. Np. czytamy:

„Marszałek Piłsudski rozwiązał Sejm, wielu byłych posłów poszło do aresztu nietylko za tę **zdradziecką robotę, ale i za sprawki wręcz kryminalne.** Wobec rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów przywódcy partyjni zawarli między sobą spółkę wyborczą dla zdobycia mandatów i dalszego prowadzenia **nikczemnej roboty, osłabiającej Państwo.** Spółka ta nazywa się Centrolew, ma zaś w swym ogonie partyjnym dwie partje pomocnicze, a to narodową demokrację i chadecję. Spółka ta idzie do wyborów z jednym jedynym cynicznym programem zdobycia mandatów dla dalszej walki z Józefem Piłsudskim, Twórcą i Organizatorem Polski Odrodzonej. Jest to program **haniebny i podły".**

Tak pisze „Podhalanka".

Wie dobrze, że **kłamie,** bo dziś nawet sanacyjna prasa nie powtarza oszczerstwa, jakoby posłowie lewicowi siedzieli także za sprawy kryminalne.

Ale „Podhalanka" się stara! Chce się zasłużyć Bebekom i p. Gwiżdżowi.

Żadne oszczerstwo (wobec uwięzionych!) nie jest dla niej zbyt nikczemne!

Gospodarka sanacyjna.

WCIĄŻ KWESTJA BUDŻETU!

Warszawskie pisma (m. in. „Kurjer Poranny") przyniosły następującą wiadomość, pochodzącą ze źródeł oficjalnych:

„Wszystkim władzom i urzędom państwowym zakomunikowano treść zarządzenia min. skarbu, które uporządkowało sprawę **wystawiania przez poszczególne władze i urzędy państwowe obligów i zobowiązań pieniężnych w stosunku do firm i osób prywatnych.** Rozporządzenie to zakazuje urzędom wystawiania takich obligów i poleca, aby wszelkie zobowiązania urzędów i władz państwowych w stosunku do firm i osób prywatnych były zaciągane **jedynie w formie umów** i tylko w tym wypadku, jeżeli wydatek, który ma być uczyniony jest przewidziany **w budżecie** danej instytucji państwowej na bieżący okres budżetowy.

Jeżeli natomiast umowa opiewać będzie na wydatki przewidziane **dla dalszych okresów budżetowych** — to w każdym poszczególnym wypadku na zawieranie takiej umowy niezbędna jest uprzednia zgoda min. skarbu.

Powyższe zarządzenie spowodowane zostało tem, że dotychczas władze i urzędy państwowe wystawiały firmom i osobom prywatnym **za dokonane świadczenia lub dostawy obligi, zarówno na bieżący, jak i dalsze okresy budżetowe,** poczem obligi te były dyskontowane w instytucjach bankowych i następnie przedstawiane władzom do honorowania. Tę formę uiszczania należności uznano za niewłaściwą i zastąpiono ją umowami".

Najzłośliwsza opozycja nie mogłaby wymyśleć bardziej sensacyjnej wiadomości, niż ten komunikat.

Okazuje się z niego — jak słusznie podkreśla prasa opozycyjna — że rozmaite urzędy wystawiają **weksle,** które są w obiegu handlowym i bankowym. **W ten sposób miesięczne zamknięcia kasowe są czystą fikcją, ponieważ prócz gotówki płaci się wekslami.**

Ile jest takich weksli i na jaką sumę? Tego nikt nie wie, nawet sam p. minister skarbu, skoro robiło się to dotąd bez jego wiedzy. Widać, że nie były to sporadyczne wyjątki, jeżeli uznano za stosowne wydać w tej sprawie zarządzenie do „wszystkich władz i urzędów państwowych".

Ale nie w tem tkwi sensacja powyższego komunikatu. Dowiadujemy się z niego, że „obligi" są wypuszczane nie tylko na bieżący, ale **także na „dalsze okresy budżetowe"!**

Jakto? Więc się już wykonywa nieistniejące dotąd budżety?

Jednem słowem gospodarka pierwszorzędna. Sejm uchwala swoje (budżety), a urzędy pozatem wydają „obligi", i to na **przyszłe** budżety!!

Jednem słowem wszelka kontrola jest niemożliwa.

A teraz, jak wiadomo, niszczy się kontrolę nie tylko sejmową, lecz także Izby kontroli.

Co słychać z ubezpieczeniem na starość?

DLACZEGO NIEMA DEKRETU?

Oddawna proletarjat polski pod wodzą PPS. walczy o ubezpieczenie na starość. Sanacyjne rządy (w swoim lepszym okresie) po długich a ciężkich cierpieniach przedłożyły projekt przed kilkoma laty, wprowadzający ubezpieczenie od lat 65 (!). P. P. S. ostro krytykowała ten projekt. Sanacja go wycofała, i od tego czasu ani dudu.

Myśleliśmy, że może teraz, przed wyborami, gdy dla celów agitacyjnych sanacji bardzo by się to przydało, Prezydent dekretem wprowadzi ubezpieczenie. Teraz bowiem, w przerwie między Sejmami, to wolno. Tymczasem o **dekrecie nic nie słychać.**

Więcej słychać o niszczeniu Najwyższej Izby Kontroli, niż o wprowadzeniu ubezpieczenia na starość.

Dlaczegoż sanacja go nie wprowadza? Czy **ulega woli kapitalistów? A gdzież jest sławetna „Frakcja Rewolucyjna",** która tak wychwala rząd?

Tymczasem w ostatnich dniach zaszedł fakt następujący:

Przed kilku dniami przyjęta była przez ministra pracy Prystora specjalna delegacja najstarszych wiekiem robotników łódzkich, która wręczyła ministrowi memorjał z prośbą o wprowadzenia przez rząd ubezpieczenia na starość. Całą akcję zbierania podpisów, jak i przywiezienia do Warszawy owej delegacji przeprowadził b. poseł Waszkiewicz, z sanacyjnej „Lewicy N. P. R.", organizującej w Łodzi akcję wyborczą sanacji łącznie z przemysłowcami łódzkimi.

Min. Prystor obiecał delegacji **„przychylne ustosunkowanie się do prośby" i przyspieszenie prac** nad opracowaniem projektu takiego ubezpieczenia. Obietnica ta została rozreklamowana wśród robotników łódzkich jako sukces delegacji i b. posła Waszkiewicza z sanacji, żeby zjednać głosy robotników łódzkich dla listy sanacyjnej.

Tymczasem obietnica powyższa nie zawiera **nic konkretnego.** Ministerstwo pracy opracowało dwa już projekty ustaw o ubezpieczeniu na starość robotników, pierwszy projekt samodzielnego takiego ubezpieczenia, drugi zawierający tylko „tezy" do ustawy o wszystkich ubezpieczeniach społecznych. Projekty te, opracowane przed trzema i dwoma laty przewidywały emerytury dla robotników, przy niezdolności do pracy powyżej 60 proc., lub po ukończeniu lat 65, przyczem tylko robotnikom, których ogłoszenie tej ustawy zastanie przy pracy.

Słowem, robotnicy znów nic nie mają. Nawet jest pogorszenie. Bo w r. 1928 przy wyborach przynajmniej Piłsudski obiecał delegacji górników kategorycznie, że ubezpieczenie wprowadzi. Teraz zaś, po 2 latach, gdy znowu trzeba robotników agitować przed wyborami, obiecuje się tylko „przychylność".

Tej „przychylności" robotnicy mają dość!

25-letni emeryci!

Znowu 480 oficerów poszło na emeryturę.

W ostatnich swych wynurzeniach marszałek Piłsudski mówił także o 135 miljonach wydanych na podniesienie płac urzędniczych. Nie mówił tylko szef rządu o tem, ile to z budżetu państwa wydaje się pieniędzy **na młodych emerytów wojskowych.** A kadry tych młodych starców mnożą się nieustannie. I tym młodym „starcom" musi skarb państwa wypłacać emerytury. Do czego to dojdzie?

„Gazeta Warsz." na podstawie informacji podanych przez „Dziennik Personalny" z 20 z. m. stwierdza, że zostali oddani do dyspozycji z pozostawieniem bez przydziału (co, jak wiadomo, oznacza przeniesienie na emeryture w najbliższym czasie): **1 generał i 407 oficerów. oraz przeniesieni na emeryturę: 1 generał i 73 oficerów.** Razem więc usunięto z szeregów armji czynnej: 2 generałów i **480 oficerów.**

Pod względem ilości oddanych do dyspozycji pierwsze miejsce zajmuje piechota (144 oficerów), drugie administracja (110 oficerów), trzecie artylerja (46 oficerów).

Najwięcej zostało usuniętych poruczników (227), następnie kapitanów (137), potem majorów (26), a nie ominięto również i podporuczników (12).

Wiek usuniętych przedstawia się następująco: 61 oficerów w wieku od lat 40 do 45, **79 oficerów w wieku od lat 35 do 39, 69 ofic. w wieku od lat 30 do 34, 22 ofic. w wieku od lat 25 do 29.**

Najstarszy wiekiem (48 lat) i szarżą jest gen. Rybak, najmłodszymi (od 22 do 24 lat) kilku podporuczników. Wszyscy więc są albo młodzi, albo w sile męskiego wieku, **żaden nie przekracza pięćdziesiątki.**

Na 110 usuniętych majorów i kapitanów jest 19 kawalerami Virtuti Militari, a 43 odznaczonych Krzyżem Walecznych.

Cytowany dziennik, zastanawiając się nad przyczynami ciągłych czystek, wyraża przypuszczenia, że chodzi o usunięcie z szeregów wojskowych elementów t. zw. **nieswoich.**

Aż tyle by ich było? **A ile to kosztuje?**

Prawda, wśród młodych emerytów są także i swoi... Cóżby bowiem bez tych „fachowców" robiły Kasy chorych, magistraty itd.?

Komunikat.

Tow. Foltyniak Władysław oświadcza, że występuje ze związku strzeleckiego, jakkolwiek był założycielem oddziału tegoż związku w Buczkowicach w sierpniu 1926. Przyczyny tkwią w motywach politycznych.

Zawiadamia się delegatów, oraz członków Stow. „Siły", że fotografje ze zjazdu „Siły" w Czechowicach z dnia 17 sierpnia r. b można odebrać u skarbnika Tomasza Babija, Zebracz Nr. 508, p. Dziedzice, (rozmiar 24 x 27 cm) w kwocie 3 zł. **T. Babij.**

Na fundusz wyborczy.

Tow. Ryś Antoni złożył na fundusz wyborczy zł. 5.—.

Wezwany przez tow. A. Janosza składam na fundusz wyborczy zł. 2.— i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty następujących tow. tow.: Jana Brzuchańskiego, Jana Komórczyka, Iwana Franciszka.

Rob. Stow. Kult.-Ośw. „Siła" w Ustroniu składa na fundusz wyborczy zł. 10.—.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Tow. Przyjaciół Dzieci zawiadamia wszystkich swoich członków, że każdą środę od godz. 5—8 wieczorem odbędą się godziny urzędowe we własnym lokalu, celem przyjęcia składek i załatwienia spraw Stowarzyszenia.

Przewodniczący.

Życzenie

dla tow. *Janusza Karola*
który zawarł ślub
z p. *Juljanną Hessówną*
składa
Zarząd Stow. Rob. „Siła", Komorowice śl.

Z okazji zawarcia Związku małżeńskiego
tow. Goli Józefa
z tow. Piątkówną Zofją
składmy tą drogą młodej parze jak najserdeczniejsze życzenia.
Zarząd Oddziału T. U. R. w Kaniowie.

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego
tow. *Sobecki Stanisław*
z tow. *Warzechówną Marją*
składamy młodej parze jaknajserdeczniejsze życzenia, oraz dziękujemy za dotychczasową pracę w tymże Stow. „Siły".
Zarząd Rob. Stow. Kult.-Oświat. „Siła" I. Czechowice-Żebracz.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie
w niedziele i święta
w miesiącu październiku 1930.

W niedzielę, dnia 26 października
Dr. Klus, Biała, Pl. Ratuszowy 6.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Redaktor odpowiedzialny Rudolf Dąbrowski w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.